

Tragedia rodziny Fingerhutów

Byłem nastolatkiem, gdy po raz pierwszy usłyszałem o tym, co na początku 1945 r. wydarzyło się w Grodzisku Dolnym¹. Przysłuchiwałem się rozmowie mojego dziadka z sąsiadem i wydawało mi się, że mówią o czymś, co tak naprawdę nie miało miejsca. Kilkanaście lat później, chodząc z ojcem po Grodzisku, dotarliśmy pod dom, który był niemyym świadkiem opowiedanej przed laty przez dziadka tragedii. Wówczas nie miałem już wątpliwości, że to wydarzyło się naprawdę. Chodziliśmy dookoła budynku, a tato opowiadał mi wszystko co na ten temat wiedział. Minęło kolejnych kilkanaście lat i przeglądając dokumenty w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, trafiłem na materiały dotyczące tego wydarzenia. Były na tyle szczegółowe, że postanowiłem przeprowadzić kwerendę, poszukać informacji na terenie Grodziska i opisać tragedię rodziny Fingerhut. Nie chcę żeby ich losy odeszły w zapomnienie, wraz z ostatnimi znającymi je osobami. O krzywdzie jaka ich spotkała nie ma nawet krótkiej kilkudzaniowej informacji. Najprawdopodobniej jeżeli ja tego nie opiszę, nie zrobi tego już nikt.

W 1937 r. dziadek mój Feliks Moszkowicz zakupił ziemię i wybudował gospodarstwo, we wsi położonej na terenie ówczesnego powiatu Rawa Ruska. Wieś zamieszkiwali głównie Ukraińcy. Polacy mieszkali na tzw. Kolonii. Sąsiadem dziadka była rodzina Jana Marka. Gdy w 1943 r. doszło we wsi do zabójstw Polaków, część rodzin uciekła na zachód. Dziadek oraz Jan Marek z rodzinami, zatrzymali się w Grodzisku Dolnym. Markowie zamieszkali wówczas w pokoju domu należącego do żydowskiej rodziny Fingerhut. W lecie 1944 r. po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej okazało się, że część tej żydowskiej rodziny przeżyła Holocaust, wróciła do swojego domu i mieszkała w nim razem z rodziną Marków. Pewnego wieczoru na początku 1945 r. do domu weszło kilku uzbrojonych Polaków i zastrzelili właścicielkę domu oraz dwóch jej synów. Uratowała się jedynie córka, która była ukryta za piecem, w pokoju zajmowanym przez Marków. To wszystko co przez lata wiedziałem o tym zabójstwie, z jednym wyjątkiem, nie wiedziałem wówczas, że zamordowana rodzina nosiła nazwisko Fingerhut.

Rodzina Fingerhut - Nussbaum

Zamieszkała w Grodzisku Dolnym rodzina Fingerhut – Nussbaum liczyła sześć osób, byli to:

Ojciec - **Izaak Nussbaum** ur. 20.11.1888 r. syn Dawida i Tesli z d. Lehrmann.

Matka - **Lieba Nussbaum - Fingerhut** ur.1890 r. córka Berka Fingerhuta i Brandli Kestenbaum.

Dzieci (nosiły nazwisko matki²):

- **Abraham Dawid Fingerhut** ur.15.06.1920 r., **11.06.1920 r.**³

- **Eстера Fingerhut** ur. 20.01.1923 r., **20.01.1924 r.**,

- **Bronia (Brucha, Berta) Fingerhut** ur. **01.03.1926 r.**, 06.04.1928 r., 06.09.1930 r. lub 31.10.1930 r.⁴

- **Berek Fingerhut** ur. **01.05.1928 r.**, 03.05.1929 r.,

W dokumentach występują różne daty urodzeń. W przypadku Broni od 1945 r. jako rok urodzenia najczęściej podawany jest 1930. Według mnie w 1945 r. świadomie obniżono jej wiek, a właściwa data urodzenia wymieniona jest w przedwojennych dokumentach szkolnych. Jak wynika z umieszczonej poniżej kopii jednego z nich, Bronia urodziła się 1 marca 1926 r. (rubryka 3), a naukę rozpoczęła w roku szkolnym 1933/34 (rubryka 5), mając lat siedem. Gdyby rzeczywiście urodziła się w 1930 r., zaczęłaby uczęszczać do szkoły w wieku trzech lat, co jest oczywiście niemożliwe.

¹ Grodzisko Dolne położone jest na terenie województwa podkarpackiego w powiecie leżajskim.

² W żydowskich małżeństwach, które zawarły jedynie ślub religijny, dzieci często nosiły nazwisko matki. Tak było również w tej rodzinie.

³ W dokumentach występują różne daty urodzin. Pogrubioną czcionką wpisałem daty urodzeń z przedwojennych dzienników szkolnych, które uznałem za prawdziwe.

⁴ W dokumentach występują trzy różne imiona. Od 1945 r. postugiwała się imieniem Bronia.

Rok szkolny 193.../3...		Oddział <i>drugi</i>
1	Nr. p.	<i>26</i>
	Nazwisko i imię ucznia	<i>Fingerhut Bronia</i>
2	Imię ojca i matki	<i>Lieba</i>
3	Data (dzień, miesiąc i rok) i miejsce (miejscowość i powiat) urodzenia	<i>1. III. 1926 r. Grodzisko Dolne pow. Łancut</i>
4	Wyznanie	<i>mojżeszowe</i>
5	W którym roku szkolnym wstąpił do szkoły i do którego oddziału	<i>1933/34</i>
6	Nazwa szkoły i oddział, do którego uczeń uczeszczał przed wstąpieniem do tej szkoły	<i>7</i>
7	Który rok jest w danym oddziale	<i>bieruski</i>

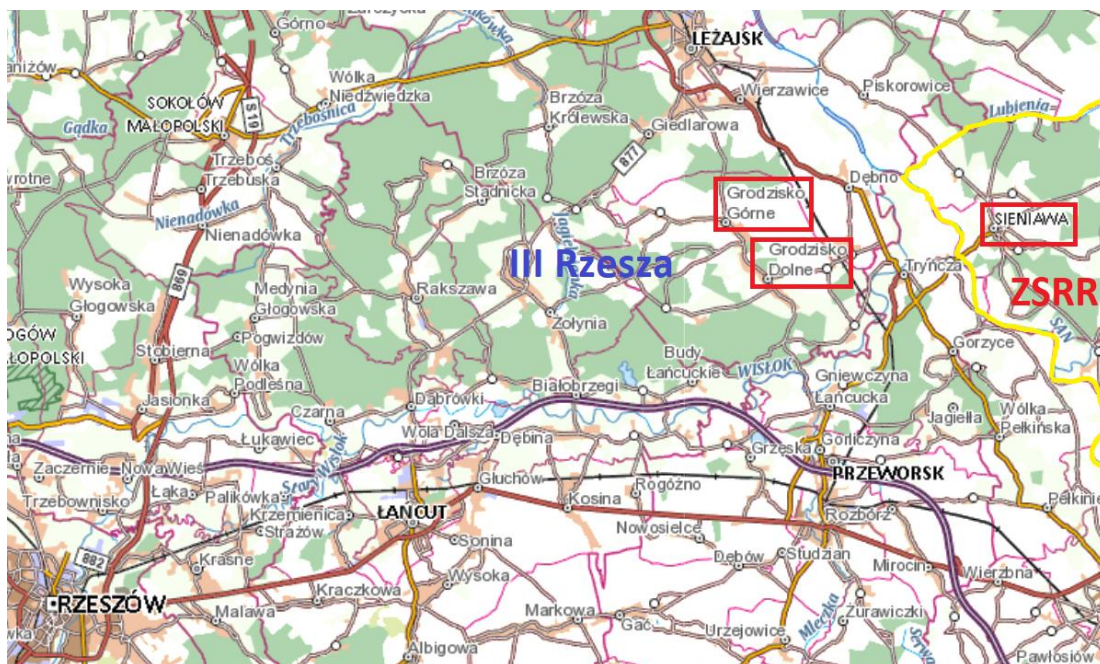
Zachowało się zdjęcie z lat trzydziestych XX wieku, na którym w grupie grodziskich Żydów są członkowie tej rodziny.



W środkowym rzędzie druga od lewej Lieba Nussbaum z d. Fingerhut, na jej kolanach siedzi syn Berek. W dolnym rzędzie pierwsza od lewej Bronia Fingerhut (Nussbaum), druga Estera Fingerhut (Nussbaum).

We wrześniu 1939 r. Niemcy i ZSRR napadły na Polskę. Po jej pokonaniu, wytyczyły pomiędzy sobą granicę, przebiegającą wzdłuż rzeki San, w odległości kilku kilometrów od Grodziska Dolnego. Część Żydów z miejscowości, które tak jak Grodzisko Dolne, znalazły się po niemieckiej stronie, uciekła pod okupację sowiecką. Rodzina Fingerhutów pozostała w Grodzisku. W czerwcu 1941 r. Niemcy napadły na dotychczasowego sojusznika ZSRR, linia frontu szybko przesunęła się na wschód. Kilka miesięcy później w Sieniawie, niewielkim miasteczku położonym po wschodniej stronie Sanu, Niemcy utworzyli

getto, do którego zwozili Żydów z okolicznych miast i wsi. Tam też znalazła się rodzina Fingerhutów. Niestety z tego okresu zachowała się jedynie informacja o zaginięciu w 1942 r. ojca Izaaka Nussbauma i córki Estery. Według przekazów rodzinnych Estera wyszła z getta i udała się do lasu poszukać czegoś do jedzenia (grzyby, jagody?). Gdy długo nie wracała, na jej poszukiwania wyruszył ojciec. Niestety, obydwójce zostali złapani i zamordowani przez Niemców⁵.



Żółtą linią zaznaczono granicę, którą wyznaczyły pomiędzy sobą faszystowskie Niemcy i komunistyczna Rosja. Granica ta obowiązywała od X 1939 r. do VI 1941 r.

W 1942 r. Bronia Fingerhut wraz z mamą oraz braćmi Abrahamem i Berkiem uciekli z getta i do czasu wkroczenia na te tereny Armii Czerwonej, ukrywali się w Grodzisku Górnym u rodziny Kordasów⁶. W tym czasie we wsi mieszkały dwie rodziny o takim nazwisku, byli to bracia Tomasz⁷ i Franciszek⁸. Nie udało mi się odnaleźć członków rodziny Franciszka, natomiast mieszka w Grodzisku Górnym Aniela Kordas, synowa Tomasza, żona jego nieżyjącego już syna Józefa. W trakcie rozmowy telefonicznej⁹ potwierdziła, że rodzice męża w czasie wojny przechowywali u siebie żydowską rodzinę. Dowiedziała się o tym od teściów.

W archiwum IPN oddział Rzeszów znajduje się protokół przesłuchania mieszkańca Grodziska Górnego Antoniego Markockiego¹⁰ z dnia 21 lipca 1947 r., który jako świadek zeznał „W roku 1942-43 w jesieni przyszła do mnie do mieszkania żydówka nazwiskiem Liba. Przyszła ona wraz z trzema dziećmi i prosiła mnie bym przechował ich do chwili, aż z terenów tych wycofają się Niemcy. Ja na to zgodziłem się i owych żydów przechowałem do chwili wejścia na te tereny W.P. i Radzieckich. Po wejściu na te tereny W.P. i Radzieckich żydzi owi wyszli ode mnie i poszli do własnego gospodarstwa”¹¹. Z dalszej treści zeznania wynika, że chodzi o Liebę Fingerhut i jej trójkę dzieci.

⁵ Taką informację przekazał Zbigniewowi Pycka wnuk Broni Brian Goldbrenner.

⁶ *Zbiór Broni Goldbrenner - Fingerhut* – informacja o ukrywaniu się u rodziny Kordasów, pochodzi z dokumentu sporządzonego 15 X 1956 r. w Nowym Jorku na podstawie oświadczenia Broni Goldbrenner - Fingerhut. Zbiór materiałów, który nazwałem *Zbiór Broni Goldbrenner - Fingerhut* otrzymałem od Zbigniewa Pycka, który pomagał mi w ustalaniu losów rodziny Fingerhut. Nawiązał on kontakt z mieszkającym w USA wnuczkim Broni, od którego otrzymał kopie dokumentów i zdjęć.

⁷ Tomasz Kordas, syn Jana i Anny Mazurek urodzony 10.10.1906 r. Żona Aniela Kordas, córka Marii Pytel ur. 1903 r. Mieli jedno dziecko syna Józef Kordasa ur. 1936 r. Mieszkali w domu, który w latach pięćdziesiątych XX wieku miał numer 270.

⁸ Franciszek Kordas syn Jana i Anny Mazurek ur. 06.08.1909 r. Żona Maria Kordas, córka Wojciecha Kosiora i Anieli Majkut ur. 1905 r. Mieli troje dzieci Helenę, Bronisławę i Jana. Mieszkali w domu, który w latach pięćdziesiątych XX wieku miał numer 516.

⁹ Rozmowę z Anielą Kordas przeprowadził Zbigniew Pycka.

¹⁰ Antoni Markocki ur. 14 I 1907 r. w Grodzisku Górnym, syn Wojciech i Anny z d. Majkut.

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 042/766, Protokół przesłuchania świadka Markockiego Antoniego z dn. 21 VII 1947 r., k.9. Zachowano oryginalną pisownię.

Która więc rodzina przechowywała Fingerhutów, Kordasowie czy Markoccy? Odpowiedź nie jest prosta, bo Bronia Fingerhut i Antoni Markocki nie mieli powodów żeby kłamać. Jedna z możliwości jest taka, że przez pewien czas ukrywali się u Markockich, a następnie u Kordasów lub co wydaje się bardziej prawdopodobne, zostali podzieleni i dwie osoby przechowywała jedna rodzina, a pozostałe dwie druga. Niestety obecnie nie można już tego zweryfikować.

7- 494 982

I T S - FRAGENBOGEN

Entschuldigungsbehörde: München
 Registrierungsnummer des Antrages: BEG 43196
 Datum der Registrierung: 12. 8. 1956

E: 21. DEZ. 1956	
<input checked="" type="checkbox"/> Inhaft.	<input checked="" type="checkbox"/> Sterbend.
<input checked="" type="checkbox"/> Aufw. d. Substanz.	<input checked="" type="checkbox"/> Adw. d. Fotokopie
Dok.-Auszug	
Bsp. Dok. Anlage der Entschuldigungsbehörde	

(X) Inhaftierungsbescheinigung
 (X) Aufenthaltsbescheinigung
 () Krankensapiere
 () Sterbeurkunde

Bitte die angeforderte Information Registrierungsnummer an obige Entschuldigungsbehörde zu senden, sowie eine Kopie an:
 Theodore Matten
 930 West 130th Street
 New York 40, N.Y./USA.

Name: Goldbrenner ✓ Mädchennamen: Fingerhut ✓
 Vorname: Bronia
 Geburtsdatum: 31.10.1930 Geburtsort: Grodzisko, Polen
 Staatsangehörigkeit: (früher) polnische (jetzt): USA
 Familienstand u. d. der Inhaftierung: ledig Damaliger Beruf: Schülerin

Ehegatte - Name (Mädchennamen), Vorname und Adresse:
Gershen, 110 Grove Street, Brooklyn, N.Y.
 Ort und Datum der Eheschließung: 18.1.1956 New York City
 Letzter Wohnort vor Einlieferung in Ghetto, Lager usw.: Grodzisko, Polen
 Name des Vaters: Isak Name der Mutter: Liba geb. Fingerhut
 (Vor- u. Mädchennamen)

Angaben über verschiedene Aufenthalte in Lagern, Ghettos, usw.:
Judenstern getragen ab Dezember 1939
 Verhaftet am: _____ in: Jaroslau, Polen durch: _____
 Zwangsarbeit
 Eingeliefert in das: _____ am: _____
 Weitere Zwangsaufenthalte: _____ Haftlingsnummern: _____
 Entflohen von dort im Juni 1942 nach Grodzisko-Gurne und versteckt gehalten beim Bauern Kordas.
 Befreit, ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ von Russen Juli 1944
 DP-Nummer: _____ Aufenthalt in DP-Lagern: _____
 DP-Lager Kinderheim Landshut, Bayern DP Lager Funkkaserne München
 New York, den 15.10.1956
Bronia Goldbrenner Fingerhut
 Eigenhänd. Unterschrift d. Antragstellers



Tomasz i Aniela Kordas wraz z synową Aniela.

Dokument sporządzony 15 X 1956 r. w Nowym Jorku na podstawie oświadczenia Broni Goldbrener – Fingerhut, w którym informuje, że od czerwca 1942 r. do lipca 1944 r. ukrywała ją polska rodzina Kordas z Grodziska Górnego.

Dla grodziskich Żydów najtrudniejszy okres przebywania w ukryciu rozpoczął się w sierpniu 1942 r. Dnia 31 lipca Niemcy ogłosili, że 3 sierpnia o godzinie 6 rano, wszyscy przebywający w Grodzisku Żydzi, mają się stawić pod budynkiem zarządu gminy. Dotyczyło to również osób, które miały odpowiednie zezwolenia i mogły tu legalnie mieszkać. Rozpoczęło się poszukiwanie Polaków, u których można się ukryć lub przynajmniej zostawić na przechowanie wartościowsze rzeczy. Na zbiórkę stawiło się kilkadziesiąt osób, była to połowa przebywających wówczas w Grodzisku Żydów. Ci którzy się zgłosili zostali furmankami przewiezieni do obozu w Pełkiniach¹². Pozostali ukryli się w opuszczonych budynkach, w krzakach lub na polach w zbożu. Nieliczni już wcześniej zostali ukryci przez Polaków, jak na przykład Jakub Fingerhut z synami Aronem i Abrahamem, których od grudnia 1941 do lipca 1944 przechowywali Jan i Maria Gajewscy. Niestety wśród okolicznych mieszkańców byli też tacy, którzy ukrywających się Żydów wydawali Niemcom¹³. Zatrzymanych Żydów zazwyczaj doprowadzano na cmentarz i tam ich

¹² AIPN Rz, 043/506, Doniesienie obywatelskie, k.14.

¹³ Niektóre osoby wydające Niemcom Żydów, miały po wojnie procesy sądowe. W roku 1950 taki proces miał Jan Sołek, mieszkaniec Laszczyn, wsi oddalonej o kilka kilometrów od Grodziska Dolnego. Jak zeznawali na procesie mieszkańcy Laszczyn, Jan Sołek na początku okupacji niemieckiej przyjął do swojego domu mieszkającą w ich wsi żydowską rodzinę. Było to małżeństwo z dwójką dzieci, chłopcem i dziewczynką w wieku 4 – 5 lat. Ojciec nazywał się Kraut Nawtuła (tak zapisano w dokumentach z procesu). Po pewnym czasie Niemcy wydali zarządzenie, że Żydzi mają przebywać w gettach. O napotkanych we wsi Żydach należało informować sołtysa, który zobowiązany był odstawić ich na posterunku niemieckiej żandarmerii. Za niezastosowanie się do tego zarządzenia groziła kara śmierci. Wówczas Jan Sołek pozbył się z domu żydowskiego małżeństwa, lecz zgodził się, by nadal pozostały u niego ich dzieci. Jednak po odejściu rodziców, zgodnie z niemieckim

rozstrzelili żandarmi Marian Kowalski, Józef Iglicki i Edmund Jeske. Po wojnie władze prowadziły poszukiwania tych osób, lecz ich nie odnaleziono. Najprawdopodobniej opuścili oni Polskę, wraz z wycofującymi się wojskami niemieckimi.

Pod koniec lipca 1944 r. Armia Czerwona wyparła wojska niemieckie z okolic Grodziska. Czwooro ocalałych członków rodziny Fingerhut mogło w końcu wyjść z ukrycia i wrócić do swojego domu w Grodzisku Dolnym.



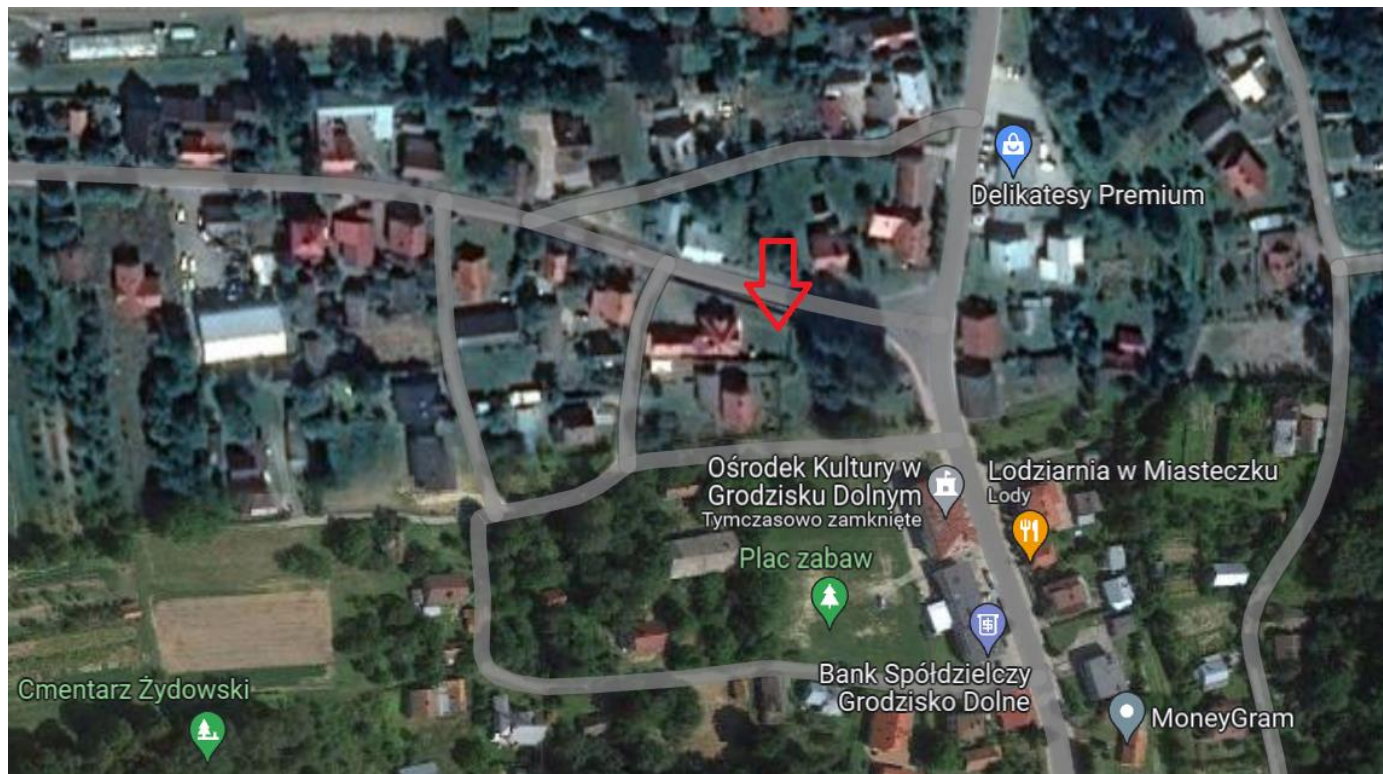
Zdjęcie domu rodziny Fingerhutów, do którego powróciła w lipcu 1944 r. Zdjęcie z roku 2008, rok później dom został rozebrany.

zarządzeniem, zaprowadził dzieci do sołtysa, który odstawił je do żandarmów w Grodzisku Dolnym. Żandarmi dzieci zastrzelili. AIPN Rz, 353/235, Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Jan Sołek.

Dwa ciekawe zdarzenia miały miejsce w pobliskich wsiach Chałupki Dębniańskie oraz Dębno-Stróża. W czasie wojny na polecenie Niemców w Chałupkach Dębniańskich utworzono straż nocną, liczącą około 30 mężczyzn, którzy na zmianę pełnili w nocy wartę. Na wiosnę 1943 r. żandarmi niemieccy z Grodziska Dolnego dowiedzieli się, że w Chałupkach Dębniańskich ukrywa się jej przedwojenny mieszkaniec narodowości żydowskiej Chaim Faust. Nakazali więc straż nocnej przeszukać wieś i jej okolice, złapać Fustę i przywieźć na posterunek. Podczas poszukiwań dwaj mieszkańcy wioski Michał Rzepko i Mikołaj Machno trafili na śpiącego w krzakach Chaima Fausta. Zabrano go do wsi i odwieziono wozem na posterunek policji. Tam policjanci zaprowadzili go na cmentarz i zastrzelili. W lipcu 1944 r. Niemcy opuścili te tereny i wkroczyła Armia Czerwona. Dnia 15 II 1945 r. do domu Mikołaja Machno weszło dwóch osobników, zapytali go jak się nazywa i po otrzymaniu odpowiedzi zastrzelili go i wyszli. Nic nie ukradli i nikomu z pozostałych osób nic złego nie zrobili.

W tym samym okresie tj. wiosną 1943 r. zamieszkały w Dębnie przysiółek Stróża Jerzy Machno, przyszedł do wsi Chałupki Dębniańskie i zażądał od dowódcy straży nocnej, by jej członkowie udali się z nim do przysiółka Stróża, bo tam u Anny Chmiel ukrywają się Żydzi. Po przybyciu na miejsce znaleziono dwóch Żydów pochodzących z Sieniawy. Wsadzono ich na wóz i odwieziono na posterunek policji do Grodziska Dolnego. W trakcie jazdy jeden z nich próbował uciec, ale został złapany. Po dotarciu na miejsce Żydów przekazano policjantom, którzy ich odprowadzili na cmentarz i zastrzelili. Dnia 8 IV 1945 r. już po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną, do domu Jerzego Machno weszło dwóch uzbrojonych osobników i go zastrzelili. Nic nie ukradli i nikomu z pozostałych osób nic złego nie zrobili. Zastanawiające w tym przypadku jest to, że Anna Chmiel z której domu zabrano Żydów, była siostrą Jerzego Machny, który o tym doniósł dowódcy straży nocnej w Chałupkach Dębniańskich. Za to, że u Anny Chmiel znaleziono Żydów nie spotkała ją żadna kara. Przeżyła wojnę i w 1945 r. wraz z pozostałymi Ukraińcami z Dębna została wywieziona do ZSRR. AIPN Rz 358/29, Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Józef Maciura i inni.

Najprawdopodobniej zastrzelenie obu tych osób, było odwetem za wydanie Niemcom ukrywających się Żydów.



Grodzisko Dolne. Czerwoną strzałką zaznaczono miejsce, gdzie znajdował się dom rodziny Fingerhutów.

Dom miał trzy pokoje, komorę i sień. Lieba Fingerhut z dziećmi Abrahamem, Bronią i Berkiem zajmowała dwa pokoje, w trzecim mieszkała rodzina Jana Marka¹⁴, repatrianta ze wschodu. Dnia 17 lutego 1945 r. około godziny dwudziestej drogą od strony Żołyńni pod dom podeszło siedmiu osobników. Zauważyła ich Bronia, a ponieważ wówczas dochodziło do napadów, cała czwórka uciekła do pokoju, który zajmowała polska rodzina Marków, prosząc by ich ukryli. Bronia schowała się za piecem, a jej mama z bratem pod łóżkiem. Za chwilę rozbite zostało okno i do pokoju Marków weszło przez nie czterech uzbrojonych w automaty i karabiny mężczyzn. Kazali się Markom położyć na ziemi, przejrzyli ich kenkarty i zapytali, gdzie są Żydzi. Marek skierował ich do pokoi, które zajmowała rodzina Fingerhutów, a gdy wyszli, bojąc się, że odkryją jego kłamstwo, wyskoczył przez okno, wziął do ręki piłę i udając, że wraca do domu, wolnym krokiem skierował się do sąsiada Feliksa Moszkowicza. W tym czasie przybysze przeszukali dom, strych i piwnicę. Po krótkiej naradzie w sieni, wrócili do izby Marków i znaleźli pod łóżkiem Liebę Fingerhut z synem. Uderzyli ją w głowę automatem a Berka zaczęli wypytywać, gdzie mają pieniądze i złoto, obiecując mu, że jeżeli im powie to go nie zastrzelą. Fingerhutowie prosili, żeby nie robili im krzywdy, że są biedni i nie mają nic wartościowego. Niestety, bandyci wyprowadzili Liebę, Abrahama i Berka do sieni i tam ich zastrzelili. Uratowała się jedynie, ukryta za piecem Bronia.

Po usłyszeniu strzałów, wrócił do domu Jan Marek i gdy zobaczył zastrzelonych troje Fingerhutów, pobiegł na posterunek milicji zgłosić zabójstwo. Na miejscu zastał tylko milicjanta Piotra Chmiela. W trakcie przyjmowania zgłoszenia do budynku weszli zastępca komendanta Stanisław Kulpa i mil. Leopold Węglarz, którzy wraz z Janem Markiem udali się na miejsce zabójstwa. Milicjanci przesłuchali świadków, a następnego dnia rano sporządzili szkic domu oraz protokół oględzin zwłok zamordowanych osób. Jak wykazało dochodzenie, zabójcy skradli jedną sukienkę wełnianą czerwoną, kostium damski czarny i 80 sztuk jaj, z których 25 wypili na miejscu¹⁵.

¹⁴ Jan Marek ur. 1906 r. syn Wojciecha i Agaty z domu Moszkowicz.

¹⁵ AIPN Rz, 06/23, Protokół przesłuchania Bruchy (Broni) Fingerhut, k.263; Protokół przesłuchania Jana Marka, k.265; Protokół przesłuchania Agaty Marek, k.266; Protokół oględzin zwłok, k.264; Plan budynku mieszkalnego rodziny Fingerhut, k.259.

Protokół oględzin zwłok
dokonany dnia 18.II.45.o godzinie 7.rano w obecności:

Olszewski Roman Komendant Posterunku M.O. Grodzisko
Kulpa Stanisław zca. Kom.M.O.
Węglarza Leopolda milicjanta.

Wymienieni udali się o godzinie 7.rano na miejsce czynu,aby stwierdzić
rodzaj zadanych ran,które spowodowały śmierć,oraz rodzaj i kaliber
posiadanej przez bandytów broni.

Morderstwa dokonano z karabinu niemieckiego mauzera,i pistoletu o kalibrze 9mm
na co wskazują znalezione łuski,i otwory wylotu kul.

1/ Liba Fingerhut lat 54 małego wzrostu,brunetka ,3 strzały. Pierwszy w tw
w okolicy lewego oka, wylot w tyle czaszki, strzał śmiertelny,drugi lewa
pierś, wylot lewa łopatka,trzeci poniżej prawej piersi,wylot poniżej
prawej łopatki. Wszystkie 3 strzały były oddane z karabinu z bardzo bli-
zkiej odległości,były śmiertelne.Kości czaszki były roztrzaskane,krew
rozbrzyzgana w promieniu 1 mtra. po ścianach.

Rys.1.widok z przodu.



Rys.2. widok z tyłu.



2./ Abram Fingerhut lat 20,syn Ieka i Liby Fingerhut, strzał w boczną ścianę
postawy czaszki,wylot z prawej strony w okolicy kości ciemieniowej.
strzał oddany z pistoletu o większym kalibrze./łuski 9.mm./

Rys. 3. widok ogólny.



3/ Berek Fingerhut lat 15. syn Ieka i Liby Fingerhut, strzał w tył podstaw
czaszki,wylot z przodu w okolicy oka. Połowa twarzy urwana, strzał odda-
z bardzo blizkiej odległości/około 30.cm/ z karabinu.

Rys.4.widok z przodu.



Rys.5. widok z tyłu.



Znalezione łuski z karabinu Mauser, oraz pistoletu 9.mm przekazuję.
3.łuski z kb.Mauser
2.łuski z pistoletu 9.mm.

Prowadzący dochodzenia
Kulpa Stanisław zca. Kom. M.O. Grodzisko

Julian Staniński
zca Kom. M. O.

Protokół oględzin zwłok zamordowanych Lieby, Abrahama i Berka Fingerhutów,
sporządzony przez milicję z Grodziska Dolnego, prowadzącą w tej sprawie dochodzenie.

Dalsze losy Broni Fingerhut

Bronia była jedyną osobą z rodziny Fingerhutów, która przeżyła mord. Ukryła się za piecem i dzięki temu, że w pokoju było ciemno, mordercy jej nie zauważyli. Możemy się tylko domyślać w jakim była wówczas stanie psychicznym. Przeżyła pobyt w getcie, gdzie co dnia była świadkiem śmierci współwięźniów. Tam zamordowano jej ojca i siostrę. Potem była ucieczka z getta i ukrywanie się wraz z braćmi i mamą u znajomego Polaka w Grodzisku Górnym. I w końcu, gdy Niemcy uciekli a do Grodziska wkroczyła Armia Czerwona i wydawało się, że nadszedł koniec udręki, mama i bracia zostali zamordowani przez Polaków. Wystarczyło lekkie pociągnięcie palcem za cyngiel i kilka lat ukrywania się, cierpienia, głodu, poniewierki, poszło na marne. W kilka sekund ktoś przekreślił lata cierpień i nadziei.

Nie zdołałem ustalić co się działo z Bronią przez pierwsze miesiące po morderstwie. Od dziadka i taty wiem, że przyjechali po nią jacyś Żydzi i zabrali ze sobą. Bronia pomimo ukończonych już wówczas osiemnastu lat, miała dziecięcy wygląd. Wykorzystano to i zmieniono jej datę urodzenia z roku 1926

na 1930. Dzięki temu jako nieletniej, przysługiwały jej dodatkowe prawa. W roku 1945 lub 1946 wyjechała z Polski do Niemiec, a 24 lipca 1947 r. z portu w Bremie wypłynęła statkiem SS „Marine Flasher” do USA. Zamieszkała w Nowym Jorku, gdzie wyszła za mąż za Gerszona Goldbrenera¹⁶. Mieli trójkę dzieci, dwóch synów Jakoba i Izaka oraz córkę Leby. Zmarła w sierpniu 2006 r.



Bronia i Gerszon Goldbrener



Bronia i Gerszon Goldbrener oraz ich synowie Jakob i Izak



Bronia i Gerszon Goldbrener oraz ich dzieci
Jakob, Izak i Leby.



Bronia Goldbrener - Fingerhut

¹⁶ Gerszon Goldbrener ur. 15 XII 1924 r. w Biłgoraju.



Bronia Goldbrener - Fingerhut zmarła w sierpniu 2006 r. Powyżej zdjęcie jej grobu, na którym umieszczono napis o jej zamordowanych rodzicach i rodzeństwie.

Kto dokonał tego zabójstwa?

W ramach dochodzenia prowadzonego przez posterunek milicji w Grodzisku Dolnym przesłuchano świadków, sporządzono protokół oględzin zwłok oraz szkic domu, w którym dokonano zabójstwa. Sprawców nie wykryto. 17 lutego w dniu zabójstwa Lieby, Abrahama i Berka Fingerhutów, najprawdopodobniej ci sami osobnicy, dokonali najścia na dom, w którym mieszkał Feiweł Fingerhut¹⁷, brat Lieby, jednak go nie zastali. Mieszkającym tam Polakom polecili wskazać jego piwnicę. Gdy wyłamali drzwi i zobaczyli, że jest pusta, stwierdzili „Sukinsyn, wywiózł już wszystko”. Jak zeznała świadek Anna Markocka „Osobnicy ci mówili po polsku. Wygląd mieli inteligentny, do nas zwracali się bardzo grzecznie”¹⁸. Podobnie jak u Lieby Fingerhut najścia dokonano między godziną 20 a 21 i również brało w nim udział około siedmiu osób. Pomimo znajdującego się we wsi posterunku milicji, napastnicy musieli czuć się pewnie, bo nie tylko oddali strzały zabijając Liebę Fingerhut i jej synów, ale dodatkowo poszukując Żydów w domu gdzie mieszkała rodzina Kwiatkowskich, po wyjściu z niego, oddali w powietrze serię

¹⁷ Feiweł Fingerhut ur. 20 XII 1898 r. w Grodzisku Dolnym, syn Berka i Brandli Kestenbaum.

¹⁸ AIPN Rz, 06/23, Protokół przesłuchania Anny Markockiej, k.261. Już wcześniej 9 lutego doszło do napadu na dom Feiwela Fingerhuta. Do jego domu, gdzie mieszkał wraz z polskim małżeństwem Janem i Anielą Moskal, wszedł osobnik z pistoletem pytając „który to Żyd”. Fingerhut złapał go za rękę i w trakcie szarpaniny udało mu się wyrwać broń i uciec.

z automatu¹⁹. Jak pisał w protokole prowadzący dochodzenie w sprawie zabójstwa Fingerhutów zastępca komendanta posterunku milicji Stanisław Kulpa, po usłyszeniu strzałów wraz z milicjantem Węglarzem przeszli po wsi, ale niczego podejrzanego nie zauważyli. Gdy wrócili na posterunek był tam już Jan Marek, który informował dyżurnego o zabójstwie rodziny Fingerhutów.

Śledztwo prowadzono zaledwie dwa dni, nie dało żadnych rezultatów. Wszyscy świadkowie zgodnie zeznawali, że nie rozpoznali żadnego z sprawców. Według wersji krążącej wśród okolicznych mieszkańców, zabójstwa tego mieli dokonać członkowie polskiej konspiracji z okresu okupacji niemieckiej. Bronia Fingerhut, która jako jedyna z rodziny przeżyła napad i po wojnie mieszkała w USA, opowiadała swoim dzieciom, że zabójcami byli milicjanci. Co ciekawe posterunek milicji w Grodzisku Dolnym był w części obsadzony przez byłych członków Armii Krajowej (AK). Komendant posterunku Roman Olszewski²⁰ był członkiem AK ps. Wieża, posiadał stopień podporucznika i był dowódcą plutonu AK w Grodzisku Górnym. Także prowadzący śledztwo w sprawie zabójstwa, zastępca komendanta posterunku Stanisław Kulpa²¹ był członkiem AK ps. Piorun. Miał stopień starszego sierżanta i pełnił funkcję dowódcy plutonu AK w Grodzisku Górnym. Wszystko to są jedynie poszlaki. Najważniejszym dokumentem wskazującym zabójców z imienia i nazwiska okazało się odnalezienie w AIPN Rzeszów przesłuchanie mieszkańca Grodziska Górnego Antoniego Markockiego, który zeznał:

„W roku 1942-43 w jesieni przysłała do mnie do mieszkania żydówka nazwiskiem Liba. Przysłała ona wraz z trzema dziećmi i prosiła mnie bym przechował ich do chwili, aż z terenów tych wycofają się Niemcy. Ja na to zgodziłem się i owych żydów przechowałem do chwili wejścia na te tereny W.P. i Radzieckich. Po wejściu na te tereny W.P. i Radzieckich żydzi owi wyszli ode mnie i poszli do własnego gospodarstwa. Po jakimś czasie żydówka Liba wraz z dziećmi została zastrzelona z niewiadomych mi przyczyn. Po upływie dwóch miesięcy [od] zastrzelenia owych żydów dowiedziałem się w czasie picia wódki u mnie w mieszkaniu z Kom[endantem] MO Kulpą Stanisławem z Grodziska Górnego, że przyszedł do niego Kulpa Roman zam. Grodzisko Górne i on [Stanisław Kulpa – M.M.] powiedział w/w [Romanowi Kulpie – M.M.] że ma zawołać do siebie trzech morowych chłopaków i dzisiaj w nocy ma zrobić porządek z Libą, co też oni uczynili. Zaznaczył mi jeszcze, że Kulpa Roman nie czekał późnej nocy, poszedł zastrzelić ich zaraz z wieczora a Kulpa Stanisław Kom. MO Grodzisko Górne [Dolne – M.M.] chcąc stwierdzić czy faktycznie Kulpa Roman wraz z kolegami poszli zastrzelić żydów wyszedł sobie przed Posterunek na ganek i słuchał kiedy padną strzały. Po kilku minutach nadsluchiwania usłyszał wydane [oddane – M.M.] trzy strzały i nadmienił mi, że w chwili tej pomyślał sobie, że koniec już z żydami. W sprawie tej zeznać może jeszcze Gajewski Jan i Mis Antoni zam. Grodzisko Górne”²².

Według Antoniego Markockiego inicjatorem zabójstwa Fingerhutów był Stanisław Kulpa, natomiast jego organizatorem i wykonawcą Roman Kulpa. Obaj mieszkali w Grodzisku Górnym. Dodatkową poszlaką wskazującą na udział w zabójstwie milicjantów z Posterunku w Grodzisku Dolnym (przypominam,

¹⁹ AIPN Rz, 06/23, Zeznanie świadka Zbigniewa Kwiatkowskiego, k.261.

²⁰ Roman Olszewski, ur. 3 IX 1906 r. Przed wojną mieszkał na terenie woj. poznańskiego. Jako zawodowy wojskowy w stopniu chorążego brał udział w wojnie obronnej 1939 r. Okres okupacji spędził w Grodzisku. Członek AK dowódca plutonu i zastępca dowódcy Placówki AK Grodzisko Dolne. Od 26 VII 1944 do 30 VI 1945 komendant Posterunku MO w Grodzisku Dolnym. Po wojnie mieszkał w Wielkopolsce. W 1947 r. członek Polskiej Partii Robotniczej i Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej. Dalsze losy nieznane. Zobacz: P. Chmielowiec, Kryptonim „Borsuki”. Konspiracja wojskowa Polskiego Państwa Podziemnego na terenie powiatu łańcuckiego (1939-1945), Rzeszów-Warszawa 2020, s.486-487 oraz A. Borcz, Obwód Łańcut SZP-ZWZ-AK w latach 1939-1945, Kraków-Warszawa 2020.

²¹ Stanisław Kulpa, (9 XI 1912-1 I 1980). Ukończył 2 kl. Państwowego Gimnazjum we Lwowie. W latach 1928-1930 pracował przy budowie cmentarza Obrońców Lwowa. Jako zawodowy żołnierz brał udział w wojnie obronnej 1939 r. Okupację niemiecką spędził w Grodzisku Górnym. Członek AK, dowódca plutonu. Od 26 VIII 1944 do 30 IX 1945 zastępca komendanta Posterunku MO w Grodzisku Dolnym. Odszedł na własną prośbę i wyjechał z Grodziska. Od 1946 r. w Braniewie, działacz sportowy, zast. kier. Referatu Wojskowego a następnie kier. Wydziału Społeczno-Politycznego w Starostwie Powiatowym. Członek ORMO i PPR następnie PZPR. Starął się o zatrudnienie w WUBP w Olsztynie. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych działacz sportowy, czł. ORMO odznaczony resortowymi odznaczeniami, m.in. odznaką ORMO, X lat w Służbie Narodu, XX lat w Służbie Narodu. Żonaty ze Stanisławą z d. Michalec. AIPN Rz, 042/766, Materiały operacyjne dot. Stanisław Kulpa; AIPN Rz, 00100/562, Akta osobowe Kulpa Stanisław s. Andrzej; zobacz też: P. Chmielowiec, Kryptonim „Borsuki”. Konspiracja wojskowa Polskiego Państwa Podziemnego na terenie powiatu łańcuckiego (1939-1945), Rzeszów-Warszawa 2020, s.454-455 oraz A. Borcz, Obwód Łańcut SZP-ZWZ-AK w latach 1939-1945, Kraków-Warszawa 2020.

²² AIPN Rz 042/766, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Markockiego przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łańcutu z dnia 21 VII 1947 r., k. 9.

Stanisław Kulpa był zastępcą komendanta tego posterunku), jest ich zachowanie po zamordowaniu członków rodziny Fingerhutów. Posterunki MO co tydzień przysyłały do Komendy Powiatowej MO w Łańcucie raporty o najważniejszych wydarzeniach z terenu, który im podlegał. Wymienione w nich były i krótko opisane, zabójstwa, kradzieże, napady, pożary itp. Na ich podstawie Komenda Powiatowa sporządzała raport sytuacyjny, który przysyłała do Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie. W raporcie za okres od 16 do 22 lutego 1945 r. a więc obejmującym dzień 18 lutego, w którym zamordowano Fingerhutów, nie ma nic na temat tej zbrodni. To bardzo zastanawiające, gdyż opisano w nim szereg mało istotnych zdarzeń, jak na przykład dokonaną w dniu 17 lutego kradzież 30 kg. masła z mleczarni w Grodzisku Dolnym²³. Można odnieść wrażenie, że Posterunek w Grodzisku świadomie nie informował KPMO w Łańcucie o zamordowaniu trzyosobowej rodziny Fingerhutów, gdyż chciał ten mord przed zwierzchnikami ukryć. Warto też przypomnieć, że według Broni Goldbrener - Fingerhut, która jako jedyna z rodziny przeżyła zabójstwo jej braci i mamy, dokonali go milicjanci.

Zostało jeszcze ostatnim pytanie, na które należałoby znaleźć odpowiedź. Dlaczego zamordowano rodzinę Fingerhutów? Czy mordercy żądając wydania pieniędzy i złota rzeczywiście sądzili, że żydowska rodzina po latach ukrywania się, dysponuje dużym majątkiem? Gdy najprawdopodobniej jedynym co wówczas posiadali był ich dom? A może mordercy uznali ich za obcych, zbędnych? Odpowiedzi na to pytanie już nie poznamy. Zostaną nam tylko domysły i przypuszczenia. Jedno jest pewne, ci którzy dokonali tego mordu już dawno nie żyją, odeszli, a nam zostawili po sobie powód do wstydu.

Kraków luty 2023 r.

* Dziękuję Pawłowi Podolskiemu i Zbigniewowi Pycka za pomoc w zbieraniu materiałów do niniejszego tekstu. Nie do przecenienia okazała się ich pomoc w ustaleniu powojennych losów Broni Goldbrener - Fingerhut.

²³ Warto zacytować treść tego Raportu, dotyczącą wydarzeń z terenu Posterunku MO w Grodzisku Dolnym. „Dnia 15 II br. około godziny 6.30 nieznani sprawcy zastrzelili w mieszkaniu na Chałupkach Dęblańskich [Dębniańskich - M.M.] Machnę Mikołaja. Dnia 17 II br. o godzinie 14.30 trzech nieznanych osobników po sterroryzowaniu służby zabrało 30 kg. masła z Mleczarni w Grodzisku Dolnym. Sprawcy kradzieży poszli w kierunku lasu na Zmysłówce. Dnia 16 II br. około godz. 18 trzech nieznanych bandytów wtargnęło do mieszkania Widman Hani zam. w Zmysłówce. Bandyci zabrali pościel, bieliznę i ubrania. Dnia 16 II br. o godz. 6.30 wieczorem nieznani sprawcy okradli gospodarza Machna Jerzego w Dembnie [Dębnie-M.M.], przysiółek Stróża. Zabrali: klacz, 300 kg. zboża, świnie, wóz oraz ubranie. Dnia 17 II br. o godz. 20 napadła banda w ilości 5 – 10 osób na obywatela Gajdę Jurka w Dembnie [Dębnie - M.M.] zabierając 1 parę koni, bieliznę, obuwie i 4 kg. masła. Dnia 19 II br. około godz. 10 wieczorem nieznana banda obrabowała gospodarzy: Chomicza Wasyla, Maźnia Józefa, Szabata Michała, Wanat Teklę, Sowika Michała, Pansa [Panas – M.M.] Ewę, Chomę Antoniego i Maźnię Mikołaja, który został postrzelony w nogę. Chorego odesłano do szpitala w Jarosławiu. Banda zrabowała: 7 koni, 4 krowy, 2 świnie, odzież, obuwie, bieliznę, pościel i wiele rzeczy domowych w tym zboże i mąkę. Dochodzenie w powyższych sprawach prowadzi Poster. M.O. w Grodzisku Dolnym”. (IPN Rz, 0057/20, Raport sytuacyjny za czas od dnia 16 lutego do dnia 22 lutego 1945 r., k. 26-27). Wymienieni tu mieszkańcy Dębna z wyjątkiem Mikołaja Maźnio, byli narodowości ukraińskiej.